



Rok I.

Grudzień 1906.

Numer 12.



WYZWOLENIE

ORGAN ELEUTERYI

miesięcznik poświęcony zwalczaniu alkoholizmu i poprawie obyczajów.

Przedpłata roczna: 2 kor. (za przesyłkę dopłaca się 30 hal.),
1 rubel — 2 marki — 3 franki. Dla członków »Eleuteryi«
1 kor. (za przesyłkę dopłaca się 30 hal.) — 60 kopiejek,
1 mk., 1 frank 50 centimów.

Przedpłatę przyjmują: Administracja »Wyzwolenia«, Księgarnia
Ludowa K. Wojnara, Kraków, ul. Szewska; Agencja dzienników
Hopcasa, Kraków, Sławkowska Nr. 2; Księgarnia Powszechna, Lwów,
Plac Hallicki; Księgarnia Matuli Rzeszów. Numer pojedynczy: 20 hal.
10 kop., 20 fen., 30 ctm.

Cena ogłoszeń: Cała strona 32 koron, $\frac{1}{16}$ strony 2 kor., dla członków Eleuteryi 50% opustu.

Adres Redakcji i Administracji: »Wyzwolenie«, Kraków, Rynek I. 17. II p.

Komitet redakcyjny: Dr. Zofia Daszyńska-Golińska, Stanisław Łańcucki, Szczesny Turowski, Tadeusz Tabaczyński.

Współpracownicy: Prof. dr. Benedykt Dybowski, dr. Filip Eisenberg, W. Fusek, Gedeon Giedroyc, Władysław Korycki, Franciszek
Lenart, dr. St. Serkowski, Wilhemina Tabaczyńska, dr. Augustyn Wróblewski, Antoni Wojciechowski, prof. Stanisław Witkowski.

Przedruk artykułów i notatek dozwolony jedynie z podaniem źródła.

W sprawach redakcyjnych porozumiewać się można we wtorek i piątek od 3 — 5 ul. Felicyanek I. 27 II p
Dział administracyjny prowadzi Karol Radwanek.

Zwalczanie alkoholizmu! ❀ Poprawa obyczajów! ❀ Odrodzenie narodu!

Petycja Towarzystwa „Eleuteryi“ do Wysokiego Sejmu krajowego we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

W roku 1902 powstało u nas Towarzystwo »Eleuterya«, jedyne czynne w kraju towa-
rzystwo, które postawiło sobie za cel szerzenie trzeźwości między ludem i walkę z pijań-
stwem. Walkę tę prowadzi nieustannie od 4 lat, zdążając do uświadomienia społeczeństwa, a zwa-
łaszcza ludu wiejskiego i niższych warstw mieszczaństwa o zgubnych skutkach alkoholizmu pod wzglę-
dem zdrowotnym, moralnym i ekonomicznym.

»Eleuterya« liczy dziś już przeszło 5000 członków (5409) abstynentów, t. zn. ludzi, którzy
osobistym przykładem wyrzeczenia się w zupełności wszelkich napojów alkoholowych i pro-
pagandą wywierają widoczny wpływ na całe społeczeństwo. Nie liczymy tu dziesiątków tysięcy
ludzi, którzy pod wpływem rozbudzonej przez nas akcji przeciwalkoholowej ograniczyli znacznie
ilość spożywanego przez siebie alkoholu. Członkowie nasi są gorliwymi propagatorami
trzeźwości, widząc w opilstwie i pijatykach zgubę narodu, a w alkoholu wroga duszy i ciała
człowieka. Między członkami liczymy całe dziesiątki uratowanych z przed progu szpitala lub wię-
zienia, gdzie niechybnie nałóg zaprowadziłby ich musiał, uratowanych od nędzy ostatecznej, mate-
ryalnej i moralnej, wróconych napowrót rodzinie i społeczeństwu.

»Eleuterya« założyła dotąd 30 Oddziałów i Kół swoich miejskich i włościańskich w Bieczu,
Brodach, Buczaczu, Ciężkowicach, Dębicy, Gorlicach, Iwkowej, Jarosławiu,
Jaśle, Kętach, Krakowie (2), Krośnie, Limanowej, Niżankowicach, Lwowie (2),
Morawskiej Ostrawie, Myślenicach, Ottynii, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze,
Sanoku, Stanisławowie, Szczakowej, Świerchowej (ad Żmigród), Tarnowie, Woj-
niczu, Zakopanem i Żółkwi. Niektóre z tych Oddziałów liczą po 1000 członków (Lwów, Kra-

Eleuterycy abonujcie i rozpowszechniajcie Wyzwolenie! To wasz obowiązek!

ków) i wywołały stanowczą zmianę w opinii społeczeństwa w odniesieniu do sprawy alkoholizmu.

»Eleuterya« szerzy uświadomienie za pomocą publicznych wykładów i dyskusji. W roku bieżącym **36** naszych **prelegentów** omawiało wszechstronnie kwestyę alkoholizmu w **356 wykładach** po wsiach i miastach. Jako prelegenci występowali tylko członkowie Towarzystwa, a to księża katolicy, profesorowie uniwersytetu, nauczyciele gimnazyalni i ludowi, akademicy, lekarze, przyrodnicy, prawnicy, ekonomiści etc. etc.

»Eleuterya« wydała dotąd i rozrzuciła — przeważnie **bezpłatnie** — **207.000 egzemplarzy broszur, odezw, obrazków, pism ulotnych i peryodycznych, tablic graficznych** etc., przedstawiających grozę skutków alkoholizmu i podających sposoby zaradzenia złemu. (Egzemplarze załączamy). **Wszystkie druki utrzymane są w tonie absolutnie bezpartyjnym**, aby mogły oddziaływać na cały ogół społeczeństwa bez wyjątku.

»Eleuterya« wydaje od roku czasopismo „Wyzwolenie“, organ Towarzystwa, **miesięcznik, poświęcony zwalczaniu alkoholizmu i poprawie obyczajów**. (Przedpłata **1 kor. rocznie!!!**). Pismo to rochodzi się prawie w **1000 egzemplarzy** i jest utrzymane w tonie popularno-naukowym, redagowane przez pióra fachowe.

»Eleuterya« zdołała na swej odezwie do społeczeństwa zebrać podpisy **215 lekarzy polskich**, tak zrazu sceptycznie na nasz ruch patrzących, którzy dziś solidaryzują się w zupełności z zasadami, postawionymi przez Eleuteryę w walce z alkoholizmem, zasadami, opartymi zresztą na najnowszych wynikach badań naukowych, przedsięwziętych za granicą. **Grupa lekarzy-abstynentów** jest też w »Eleuteryi« nie mała; kilku z nich stoi na czele Oddziałów Eleuteryi.

»Eleuterya« liczy między swoimi członkami około **200 nauczycieli** wszystkich stopni, którzy wpływem swoim na młodzież, przy pomocy środków, dostarczanych przez Zarząd Towarzystwa, zdołali pozyskać dla abstynencyi przeszło **1500 młodzieży szkół** średnich, seminariów i uniwersytetów. Młodzież ta wkrótce za zezwoleniem Rady Szkolnej krajowej zawiąże osobne stowarzyszenie pod nazwą „**Towarzystwo abstynenckiej młodzieży szkół średnich**“. Obecne przepisy szkolne nie pozwalają uczniom na należenie do Eleuteryi; to też akcja nasza jest tembardziej utrudniona, a jednak nie potrzebujemy chyba dowodzić, że najszlachetniejsza, najgłębiej i najgoręcej czująca i myśląca młodzież, silna wolą i wytrwałością w dążeniu ku ideałom, że ta młodzież szuka u nas samą poparcia i pomocy w swojej pracy nad doskonaleniem siebie samego i swego otoczenia w domu i w szkole. Dla młodzieży tej wydaje się od ½ roku w Krakowie **czasopismo** bezpartyjne, całkowicie apolityczne p. t. „**Młodzież**“, miesięcznik, poświęcony uświadamianiu młodzieży o szkodliwości napojów alkoholowych. (Egzemplarze załączamy). Od 1-go stycznia 1907 r. wychodzić też będzie duży miesięcznik abstynencki »**Iskra**« we Lwowie. Pisma te redaguje sama młodzież, chętnie poddająca się uwagom i kierunkowi osób starszych, a zwłaszcza nauczycieli, specjalnie w tym celu uproszonych.

Sam fakt, że młodzież gimnazyalna domaga się od nas kategorycznie, i to bez ustanku, wytrwale, organizowania jej w osobne Koła abstynentów, oraz liczba uczniów-abstynentów (1509), świadczą wymownie o tem, że grunt jest przygotowany należycie, a sprawa zezwolenia Rady Szkolnej krajowej na założenie osobnego towarzystwa uczniów-abstynentów — zdaje się — nie napotka na większe trudności. Na razie korzystaliśmy skwapliwie z każdorazowo udzielanego przez Dyrekcye niektórych szkół pozwolenia naszym prelegentom na wygłaszanie pogadanek o alkoholizmie w gimnazyach lwowskich i nie rzadko na prowincyi.

W ostatnich tygodniach przystąpiliśmy także do zorganizowania osobnego „**Związku wstrzeźmięzliwych nauczycieli polskich**“, poświęcając mu osobną broszurę p. t. »**Alkoholizm i wychowanie**« (prof. Witkowskiego). Na kongresie międzynarodowym przeciw alkoholizmowi w Budapeszcie w roku zeszłym przekonaliśmy się dowodnie, że w żadnym z krajów Monarchii walka z alkoholizmem nie jest dotąd tak dobrze zorganizowana, ani tak żywym tempem nie idzie — jak właśnie w Galicyi, dzięki energii naszej Eleuteryi.

»Eleuterya« poczytuje sobie również za zasługę, że drogą korespondencji i ustawicznych starań u kilku czcigodnych kapłanów, obudziła myśl zorganizowania — śladem zagranicy — „Związku Księży-abstynentów“, który wpływem swoim, zwłaszcza na ludność wiejską, sprawę trzeźwości znakomicie naprzód posunąć może. Organizatorowie Związku, stanawszy raz na zdecydowanym i silnym stanowisku abstynencji, zdołali pozyskać w krótkim czasie kilkunastu księży i dwudziestu kilku kleryków (adres sekretarza Związku: ks. Józef Makłowicz, parafia św. Antoniego we Lwowie).

»Eleuterya« zakłada **gospody bezalkoholowe** (Biecz, Gorlice, Krosno, Lwów, Tarnów, Szczakowa, Zakopane, Kraków). Niektóre już są otwarte, inne w przygotowaniu, nie wszystkie niestety z braku funduszków utrzymać się mogły. Na akcyę w tym kierunku zwrócić będziemy musieli specjalną uwagę, jak tylko stan funduszków naszych na to pozwoli.

»Eleuterya« urządza dla swoich członków zabawy i pogadanki, wieczorki amatorskie, patryotyczne i artystyczne, teatryki ludowe i dziecinne; słowem dąży do utrwalenia w ich umyśle postanowienia, że zarzucają używanie alkoholu na zawsze. Wiedząc, jak łatwo popaść w nałóg z powrotem, zwłaszcza wobec tylu pokus, które na każdym kroku czyhają na pijących, Eleuterya stara się zastąpić nawróconemu pijakowi godziwą rozrywką jego dotychczasowe zabawy w szynku, aby go zająć w wolnych od pracy chwilach i nie pozwolić na powrót do dawnego nałogu.

»Eleuterya« rozpoczęła na wielką skalę urządzenie **wieczów włościańskich**, poświęconych wyłącznie omawianiu sprawy trzeźwości. Parę takich wieców ludowych (Tarnów, Morawska Ostrawa (2), Świerchowa), świadczą o potrzebie i doniosłości takich wielkich zgromadzeń ludowych. Osobista kontrola członków Zarządu Głównego wyklucza możliwość zepchnięcia obrad na tory polityki bieżącej lub waśni religijnych. Brak funduszków nie pozwala nam zaspokoić zewsząd napływających zaproszeń na urządzenie podobnych masowych wieców, na które garnie się lud tysiącami

»Eleuterya« urządziła **2 Zjazdy polskich abstynentów** (Lwów 1904, Kraków 1905), a zatem ludzi zajmujących się sprawą wstrzemięźliwości. Drugi Zjazd zgromadził nawet do Krakowa Polaków z trzech zaborów i stał się niezwykłym u nas terenem, na którym ścierali się przedstawiciele wszelkich stronnictw, ożywieni dążnością do zwalczania alkoholizmu.

Takie zniwelowanie różnic i odrębności partyjnych jest jedynie możliwym dzięki temu, że Towarzystwo Eleuterya, nie krępując członków swoich pod względem ich przekonań politycznych, czy religijnych, samo stoi na stanowisku bezpartyjnym. W przekonaniu, iż walka z alkoholizmem wszystkich jednakowo obchodzić może i powinna, jako dążenie wysoce kulturalne, że wobec wspólnego wroga alkoholu, obniżającego sprawność umysłową, siłę roboczą i zdrowie organizmu naszego ludu, wobec wroga, którego szkodliwe działanie odbija się na uzdolnieniu i zdrowiu następnych pokoleń, przenosząc zgubną dziedziczość na dzieci alkoholików, łączyć możemy i powinniśmy ludzi wszystkich warstw, stojących na biegunowo przeciwnych stanowiskach pod względem politycznym.

Dotychczasowy czteroletni okres działalności Towarzystwa Eleuterya był niezwykle pomyślnym, a to dzięki gorliwym i niezmordowanym zabiegom jego kierowników i członków. Okres ten przekonał, ile może zapał i wytrwałość przy dążeniu do jasno nakreślonego celu. Towarzystwo jednak we wroście swym coraz więcej hamowanym jest przez brak środków materialnych, na które, jak dotąd składają się wyłącznie wkładki i ofiarności członków, przeważnie ludzi zupełnie ubogich, a co najwyżej ludzi średniej zamożności. Pracując dla dobra ogółu, ofiarowując czas swój i pracę, złączeni w Towarzystwie Eleuteryi członkowie ufają, że społeczeństwo uznać musi ich zabiegi i dopomódz zasiłkami materialnymi do powodzenia przedsięwziętego dzieła. Nadzieję pomocy tej opiera Eleuterya na znanym fakcie, iż ludzie trzeźwi nie narażają kraju na wydatki, które pijaństwo za sobą pociąga w postaci szerzenia obłędu i chorób wszelakiego rodzaju, że nie zapełniają szpitali i więzień, nie zostawiają zdegenerowanego potomstwa, dla którego zawsze za mało przytułków i domów poprawy. Jako ludzie zawsze panujący nad swoją moralną, umysłową i fizyczną sprawnością, ludzie wstrzemięźliwi, a zatem w pierwszym rzędzie członkowie Eleuteryi, wydatniej pracują, a dzięki temu zwiększają też swoją siłę podatkową. Nie przyczyniając się wprawdzie do zwiększenia podatku od

trunków, w świadczeniach swych dla kraju i opłatach podatkowych bezpośrednich i pośrednich więcej dać mogą od alkoholików tej samej zamożności i tego stopnia wykształcenia. Zresztą przemysłowe zużytkowanie alkoholu wchodzi dziś na miejsce osobistej jego konsumpcji, a sprawa ta omawiana obszernie na ostatnim kongresie międzynarodowym w Budapeszcie otworzyła dla gorzelnictwa nowe horyzonty. Opierając się na tych wszystkich danych, Zarząd Główny Eleuteryi zwraca się do Wysokiego Sejmu z usilną prośbą o poparcie prac Towarzystwa wydatną subwencją i wstawieniem jej w budżet roku 1907. A mianowicie:

1) W przekonaniu, że podstawą prac naszych powinna być dokładna statystyka opilstwa w kraju i jego następstw, że statystyka taka jest możebną, jak o tem przekonała prywatnie przeprowadzona w roku 1901 ankieta, którą w roku zeszłym przesłaliśmy, że taka statystyka powinna być pracą zbiorową, wymagającą organizacyi i zastosowania nowoczesnych metod, Zarząd Główny Towarzystwa Eleuteryi prosi o wyznaczenie na ten cel 1000 koron.

2) Słowo drukowane w postaci broszur, odezw, a przede wszystkim pisma, będącego organem Towarzystwa, stanowi niezbędnego i potężnego sojusznika w zwalczaniu opilstwa. Towarzystwo Eleuterya pomimo skromnych swoich środków wydało już przeszło 200.000 odezw i broszur, w $\frac{3}{4}$ rozdając je darmo wśród ludu i młodzieży. Działalność wydawnicza nasza ograniczyć się przecież musi do wydawania pism ulotnych i broszurek, bo na wydawnictwa obszerniejsze nie posiadamy środków. Wydawnictwa nasze muszą być bardzo tanie, ażeby wszędzie docierać mogły do inteligencji, włościan i robotników, wytwarzając szermierzy naszej idei i szerząc wstrzeźliwość zupełną. Pragnąc rozwinąć na tem polu obszerniejszą działalność w postaci konkursów na broszury, wydawnictw popularnych, oraz dla utrwalenia bytu organu poświęconego sprawom zupełnej wstrzeźliwości, zwracamy się do Wysokiego Sejmu o roczną subwencję w kwocie 1500 koron, jako dodatkową minimalną kwotę, na podstawie której wydawnictwa takie stale prowadzić można.

3) W przekonaniu, że uregulowana praca biurowa niezbędną jest dla rozwoju Towarzystwa koniecznem się okazało utrzymywać płatnego urzędnika. (Sekretarz Zarządu Głównego »Eleuteryi« załatwił w ciągu ostatniego roku **2098 korespondencyi**). Prace biurowe załatwiane są dotąd dobrowolnie przez członków Zarządu, od których na stałe świadczeń tego rodzaju wymagać nie można. Na opłacanie częściowe takiej siły biurowej upraszamy o kwotę 1000 koron.

W przekonaniu, że Wysoki Sejm ocenić zechce doniosłość naszych usiłowań, że zechce uznać dotychczasowy rozwój i skuteczność zabiegów koło szerzenia wstrzeźliwości, Towarzystwo »Eleuterya« uprasza Wysoki Sejm o udzielenie mu na cele wyżej określone stałej subwencji w kwocie 3500 koron.

Na 59 posiedzeniu Wysokiego Sejmu w dniu 22 listopada 1905 roku w obszernej dyskusyi w sprawie naszej petycji, zabierali głos przedstawiele różnych stronnictw politycznych posłowie J. E. Piniński, J. W. Postłowie: prof. Głabiński, jako sprawozdawca komisji, Ks. prałat Pastor i red. Stapiński, i zgodnie oświadczyli się za odstąpieniem petycji naszej, jako »towarzystwa, którego kulturalne zadanie jest bardzo wielkiej doniosłości« (słowa J. E. p. Pinińskiego), do zbadania i załatwienia Wydziałowi krajowemu. Na skutek tej uchwały, oraz po zbadaniu sprawy przez Wydział krajowy, otrzymaliśmy subwencję koron 400 z tem zapewnieniem ze strony czynników kompetentnych, że Wysoki Sejm na rok 1907 wstawi do budżetu znacznie wydatniejszą subwencję dla Towarzystwa »Eleuteryi«, któraby umożliwiła nam prowadzenie dalszej wyteżonej akcyi w kierunku statutowo określonym. Przychylnie stanowisko mówców przy debacie sejmowej nad działalnością Eleuteryi i przypisanie jej zapoczątkowania zorganizowanego i skutecznego ruchu przeciwalkoholowego w kraju, jakoteż uprzejme

przyjęcie, jakiego doznawaliśmy przy każdorazowym zwracaniu się do władz autonomicznych w sprawach propagandy trzeźwości, pozwalają nam żywić nadzieję, że Wysoki Sejm raczy przychylnie załatwić naszą petycję.

Za Zarząd Główny „Eleuteryi“:

Prezydium:

Dr. Zofia Daszyńska-Golińska
przewodnicząca.

Dr. Augustyn Wróblewski

wiceprezesa.

Ks. Wojciech Biela

Szczęśny Turowski
sekretarz.

Michalina Stączkowska
skarbniczka.

Rachunek Dochodów i Wydatków Towarzystwa „Eleuteryi“.

(Za czas od 1-go stycznia do 31 listopada 1906 r.).

DOCHODY.

1. Wkładki członków	K. 2421·65
2. Dobrowolno dary i subwencye	» 6199·36
3. Subwencya Wyd. Kraj.	» 400·—
4. Z przedsiębiorstw i zabaw	» 4137·20
5. » Wyzwolenie«	» 380·49
6. Za wydawnictwa i pisma	» 631·17
7. Z odczytów	» 1443·18
8. Różne dochody	» 1315·60
9. Pożyczka na pokrycie niedoboru	» 1002·07
	<u>Razem 17·930·72</u>

WYDATKI.

1. Pokrycie niedoboru z 1905 r.	K. 575·51
2. Podróże prelegentów	» 3279·83
3. Druki dla celów propagandy	» 625·40
4. Na przedsiębiorstwa i zabawy	» 3415·81
5. » Wyzwolenie«	» 1827·90
6. Wydawnictwa i pisma	» 3547·05
7. Odczyty	» 1716·72
8. Różne wydatki	» 1126·14
9. Administracja	» 1816·86
	<u>Razem 17·930·72</u>

Zestawienie powyższe dokonane zostało w przybliżeniu, gdyż nie obejmuje ono wszystkich bez wyjątku Oddziałów i Kół »Eleuteryi«; nadto wyłączone są Rki gospód bezalkoholowych.

Walka z alkoholem u Słowenów.

Wykład księdza Dra Leopolda Lénarda z Lublany w Krakowie 14 października 1906.

(Dokończenie).

Walka przeciw pijaństwu rozpoczęła się u nas stosunkowo dość wczesnie. Już starsze publikacje występują przeciw wódce, choć zalecają i uwielbiają wino. Nieboszczyk, kard. Missia zaprowadza bractwo »umiarkowania«, którego członkowie musieli przysięgać, że będą pili »umiarkowanie« t. j. tyle, ile sądzą że im się należy. Bractwo to zawiązano w kilku parafiach, ale następstw nie było żadnych. Mówiłem o tem niedawno z jednym z księży z północnej Krainy, człowiekiem uczciwym, pracowitym i gorliwym,

który interesuje się naszą sprawą, a ten mi powiedział: »W parafii naszej wszyscy należą do bractwa, każdego wpisuję zaraz po ukończeniu szkoły, ale piją po zapisaniu tak jak przedtem. To nie jest sposób, aby coś zrobić«. W dalszej rozmowie wskazał mi wielki, piękny budynek zupełnie nowy mówiąc: »To ja przeprowadziłem, że gmina nałożyła podatek na wódkę, a z tego podatku zbudowaliśmy nową szkołę«. Parafia mojego znajomego liczy zaledwie 1000 mieszkańców, szkoła zaś, którą zbudowano w paru latach z owego nowego podatku kosztowała niewątpliwie 10 tysięcy guldenów. Nie wiedziałem czy cieszyć się, czy smuć z nabytku szkoły, ale smutek był mi bliższy.

Nowy ruch przeciwalkoholiczny rozpoczął się u nas od wiedeńskiego kongresu. Na kongres

ten wydział krajowy posłał lekarza, dra R o b i d e, pojechało także kilku ludzi z różnych sfer między innymi młody wikaryusz J a n K a l a n z Krainy i proboszcz J ó z e f K o s e c z P o b r z e ż a. Dr. Robida opisał kongres ze stanowiska lekarskiego w jednym z naszych czasopism, wskazując na szkodliwe skutki nadmiernego używania trunków alkoholowych. Wystąpił zaś jako przeciwnik zupełnej wstrzemięźliwości, zowiąc ją nadmiernem żądaniem. Kalan i Kosec zostali abstynentami, ale nie wywołali silniejszego ruchu, szerząc z niewielkiem powodzeniem ideję abstynencji w gronie duchownych. Wreszcie Kalan powziął myśl zreformowania dawnego bractwa z pomocą ks. biskupa J e g l i č a, którego udało mu się dla idei wstrzemięźliwości pozyskać. Zwołano więc przeciwalkoholowy w wielkiej sali pałacu biskupiego, ułożono i zaaprobowano regułę nowego towarzystwa, które teraz nazywać się miało »Družbą trezwosti« (tow. wstrzemięźliwości) i obejmować członków czterech stopni. A zatem należeć mieli 1) abstynenci, 2) ci, co piją umiarkowanie, a raz w tygodniu wcale nie piją, 3) nie piją wódki, innych napojów wyskokowych zaś używają umiarkowanie, 4) chciano również dodać kategorię tych, którzy piją także wódkę, ale w małych ilościach i dobrą (t. j. żadnego zafarbowanego alkoholu).

W sprawie Družby trezwosti odbył się jeszcze drugi kongres i akcja ustała. Towarzystwo nigdzie nie weszło w życie. Księża po parafiach donosili, że ludzie będą się wpisywali, ale trzeba przyjąć i czwarty stopień członków, t. j. pozwolić na picie wódki. Urzeczywistnienie tych projektów było blizkiem tak, że bylibyśmy mieli dziwny przykład kościelnego bractwa dla tych, którzy piją wódkę byle dobrą i krajowego wyrobu, a popełnione tu grzechy także doczekać się mogły odpustu. Na szczęście tymczasowy prezes ks. A v s e c wystąpił bezwzględnie i energicznie przeciw tak daleko idącym ustępstwom, oświadczając, że on takiemu towarzystwu przewodniczyć nie może, ani nawet pozostać jego członkiem i sprawa pozostała, jak dawniej.

Tymczasem walka rozpoczęła się jeszcze z innej strony. U pewnego kanonika odbywały się imieniny. Wśród gości zauważył kanonik dwóch młodych księży, którzy nie pili wcale. Na pytanie jego o powody, odpowiedzieli że są abstynen-

tami. Kanonik był przecież zdania, że pić powinni przynajmniej za jego zdrowie, a nawet rozkazał im pić pod posłuszeństwem kanonicznem. Odpowiedzieli na to, że im na teologii takiego prawa kanonicznego nie wykładano. Kanonik poskarżył się biskupowi. Niedługo ukazał się list pasterski, który polecał księżom wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych, ale zarazem tłumaczył, iż wstrzemięźliwości nie należy posuwać aż do obrażania bliźniego i naruszania braterskiej miłości. Widocznie ks. biskup przyznawał rację abstynentom, ale klauzulą ostatnią, którą chciał uspokoić przeciwników, oddał na ich pastwę zwolenników alkoholu. Teraz każdy mógł powiedzieć: Pij bo inaczej będę obrażony i naruszona będzie między nami miłość braterska.

Zbliżał się termin synodu dyecezyjalnego, byliśmy przeto ciekawi, jak się tam sprawa rozstrzygnie. W programie obrad znajdowała się znów owa klauzula, którą nazywaliśmy »winną klauzulą«. W komitecie wystąpił ks. A v s e c z żądaniem by ją usunięto. Większość sprzeciwiła się temu i zakrzyżowała go. Na to A v s e c zawołał »to jest pogwałcenie« i wyszedł. Na korytarzu otoczyło go kilku księży abstynentów i nieabstynentów, którzy podzielali jego stanowisko. Wśród nich był dr. K r e k, profesor seminarium duchownego, nasz wielki organizator i socyolog, dr. U s e n i é n i k, prof. dogmatyki, człowiek uczony, świętobliwy i szlachetny. Ci zachęcali, ażeby sprawy nie uważał za straconą, radzili napisać memorandum do biskupa, obiecali swoje podpisy i pozyskanie innych kolegów wśród najpoważniejszych duchownych. Stało się jak przewidywali, a synod nie przyjął «winnej klauzuli».

Wkrótce potem ksiądz biskup, jego kanclerz i kapelan zostali abstynentami. Bez wątpienia walka z alkoholizmem nie byłaby sobie tak szybko utorowała u nas drogi, gdyby biskup nasz nie okazywał tyle zainteresowania i zrozumienia dla naszej sprawy.

Powróciłem wówczas z podróży po Galicji, gdzie wielokroć i w różnych okolicznościach miałem sposobność przekonać się, że można obiadować, przyjmować gości, weselić się i t. p., nie używając alkoholu. W ojczyźnie przymus picia wydawał mi się jeszcze przykrzejszym. Zapisałem się tedy do towarzystwa, sądząc, że łatwiej będzie mi nie pić wcale, niż pić tyle i wtedy,

gdy się to innym podoba. Wkrótce zainteresowałem się żywiej sprawą abstynencji, czytałem publikacje niemieckie, angielskie i polskie, które przekonały mnie o doniosłości sprawy. Doszedłem również do wniosku, że ruch antyalkoholiczny nie da się rozszerzyć między ludem bez osobnego pisma, za pośrednictwem którego oświetlałby można wszystkie strony tej kwestyi. Zdecydowało mnie to do wydawnictwa miesięcznika przeciwalkoholowego, który stałby na stanowisku bezpartyjnym i »ogólno-ludzkim«.

Miesięcznik mój »Piszczalka« doznał ze stron wszystkich bardzo dobrego przyjęcia i pozyskał sobie już do 1500 prenumeratorów. Według programu mojego pisma powstało w Lublanie towarzystwo »Abstinent«, którego prezesem jest dr. Krek, obecnie abstynent. Towarzystwo istnieje dopiero kilka miesięcy i liczy do 400 członków. Dr. Krek ma w seminaryum duchownym przy wykładach o socjologii osobne odczyty o abstynencji. Większość nowo-wyświęconych księży bo 12 na 22 są abstynentami i członkami naszego związku.

Dowiedziałem się przed niedawnym czasem, że w północnej Krainie, na konferencji dekanalnej większość stanowili abstynenci. Przeszło też postanowienie, aby każdy ksiądz miał obowiązek kupić przynajmniej 100 egzemplarzy abstynenckiej broszury, wydanej przez towarzystwo. Niektórzy kupili więcej, aby mieć po 1 egzemplarzu dla każdej rodziny w parafii.

Oto są realne dowody postępów naszej idei, któremi Słowenicy pochwalić się mogą.

Po wiecu włościańskim w Świerchowej.

Z inicjatywy p. J. Trzeciaka, nauczyciela i przewodniczącego Eleuteryi włościańskiej w Świerchowej pod Jasłem, odbył się tamże w dniu 8-go listopada b. r. wielki, bezpartyjny wiec abstynencki, który zgromadził ogromną masę ludu, tak że słuchaczy budynek nie mógł pomieścić. Włościanie przybyli z odległych nawet stron; nadto udział wzięli liczni goście.

Przewodniczącym wybrano protektora wiecu ks. kanonika W. Biele z Krosna, wiceprezesa Zarządu Głównego Eleuteryi, zastępcą jego ks. kan.

Jana Jekiela, miejsc. proboszcza; na sekretarzy powołano prawników pp. Emila Sadowskiego i Rzońcę z Eleuteryi w Jasle. Referaty wygłosili: ks. kan. Biela z Krosna p. t. »Królestwo Boże a alkohol«, p. Gedeon Giedroyć ze Lwowa p. t. »Nieznany wróg duszy i ciała« (z demonstracyami), Dr. Michał Maciejowski z Biecza p. t. »Alkohol w naszym życiu społecznym i politycznym«, wreszcie w miejsce referatu prof. St. Witkowskiego z Sambora przemawiał Dr. Karol Zaleski z Sanoka na temat: »Odrodzenie narodu«. Wywody mowców musiały trafić do serc i umysłów zgromadzonych braci włościan, gdyż nie starczyło kart przyjęcia, tylu naraz pragnęło zostać na zawsze abstynentami i wrogami alkoholu.

Podniosły nastrój, jaki musi panować tam, gdzie do wspólnej pracy w imię wyzwolenia narodu zgromadzą się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i tylu stronnictw politycznych, nie mógł pozostać bez wpływu na rzeszę wiecowników, Zgodnie podali sobie ręce: kapłani katolicycy, ludzie wolnomyślni, narodowi demokraci i ludowcy, lekarz, prawnik i lud prosty. Wszyscy — bez swarów i niechęci wzajemnych — dla jednego zeszli się celu: dla uświadomienia swoich bliźnich, dla ratowania ich i podniesienia z ciemnoty i upadku.

I tu niech nam wolno będzie podziękować Redakcyom pism o różnych kierunkach politycznych, które nie wahały się poprzeć usiłowań komitetu zwołującego wiec, choć na afiszu widziały także nazwiska osób, których przekonania polityczne nie zupełnie odpowiadały kierunkowi danego pisma. Ta bezstronność prasy w zbożnym dziele jest dla nas najlepszą rękojmią, że lepsza część społeczeństwa zrozumiała nakoniec, iż do walki z alkoholizmem stanąć może śmiało obok siebie każdy uczciwy i trzeźwy członek tego społeczeństwa, że ratować pijaków i alkoholików trzeba tak, jak to lekarz musi robić z chorymi, to jest bez względu na ich wyznanie i przekonania polityczne. Z dumą możemy wskazać na nasze dotychczasowe wiece ludowe i zjazdy abstynentów, jako na jedyn e tereny, na których znalazły się obok siebie wszystkie partie polityczne, wszystkie klasy społeczne, wszystkie wyznania, jakie składają się na pojęcie naszego społeczeństwa.

Z prawdziwą też wdzięcznością, ale - przy-

znać musimy — i z pewną dumą przyjęliśmy okrzyk tamtejszego zacnego kapłana, który zakończył swe przemówienie okrzykiem: niech żyje Eleuterya!

Równie wdzięczni jesteśmy za pamięć, jaką nam okazali bracia abstynenci z Krakowa, Lwowa, Szczakowej, Sanoka i t. d. przez nadesłanie telegramów z życzeniami. Mamy nadzieję, że ich życzenia się spełnią, że wiec ten będzie początkiem wielkiego ruchu włościańskiego ku wytrzeźwieniu się, że pobudzi wielu dotąd obojętnych do czynu, do wspólnej pracy na tej niwie, którą z takim trudem uprawiamy. Może też echa tego wiecu, gdzie z entuzjazmem lud nasz przyjął hasła: precz z wódką, precz z karczmą, precz z truczną duszą i ciałem!!! — że echa tych okrzyków doleczą do uszu prawodawców i do podwoi Sejmu krajowego. Może nasi posłowie zechcą przyłożyć się do dzieła wiekopomnego, jakie buduje dotąd jedynie — niestety — ofiarność jednostek: czyżby na tak piękny cel, na tak doniosłą sprawę mogło braknąć grosza publicznego?!

Szczesny Turowski.

Z literatury przeciwalkoholowej.

Piśkalka. Miesięcznik poświęcony ruchowi przeciwalkoholicznemu u Słoweńców. Rok 1905 i 1906. Pismo to bardzo ruchliwe, zgodnie z kierunkiem szanownego redaktora ks. dra Lenárda, przyjaźnie usposobione dla naszego ruchu w Galicyi. Spotykamy tu notatki z podróży po Galicyi, powieść Olgi Kobylańskiej, »Ziemia«, liczne artykuły zasadnicze o działaniu alkoholu, oraz ożywiony dział bieżący, t. j. sprawozdania literackie i kroniki. Z faktów podanych podnieść należy wzrost konsumcyi piwa w Krainie, przedstawiony w cyfrach i graficznie. W 1896 r. spożywała Kraina 85.267 hektolitrow, w 1900 r. 71.530. Po tem pocieszającym obniżeniu konsumcyi piwa następuje stały przyrost, który w 1905 r. dochodzi do 131.111 hektolitrow.

Internationale Monatschrift przynosi artykuł O absyncie i jego niebezpieczeństwach pióra dra Jana Hunzikera. Wobec ruchu przeciw używaniu absyntu w Belgii, Szwajcaryi i Francyi, podajemy wyjątki z artykułu tego: Pod mianem absyntu rozumiemy destylat alkoholowy pewnych

ziół aromatycznych, wśród których najważniejszą jest roślina absyntu. W naszych czasach absynt sporządzany jest najczęściej na drodze chemicznej. Zawiera on do 80% alkoholu, a zatem więcej, niż przeważna część koniaków. Oprócz alkoholu trującą w absyncie są esencje, zwłaszcza esencja absyntu. Absynt zaś jest rośliną (artemisia absinthium) z rodziny compositae i w dawnych czasach używany był jako środek leczniczy. Przypisywano mu, zwłaszcza liściom, działanie pobudzające łaknienie i czynność nerwową. Jako składniki świeżego ziela absyntu wymienia podręcznik farmaceutycznej praktyki Hagera (z 1900 roku) 0.2—0.4% zielono-błękitnego olejku eterycznego, absinthol wrzący przy 203° (C₁₀ H₁₆ O), absinthin (C₂₀ H₂₈ O₄ + 1/2 H₂ O) o intensywnie gorzkim smaku i 7% popiołu. Płyn absyntu pije się przeważnie z wodą. Przy dolaniu wody męci się płyn przed tem przezroczysty, a olejki eteryczne oddzielają się pod postacią białych, lśniących kropek. Nadaje to napojowi temu znany, typowy wygląd.

W ciągu ubiegłego stulecia, zwłaszcza w ostatnich jego dziesięcioleciach, używanie absyntu stale wzrastało, tak że dla Francyi i Belgii napój ten stanowił prawdziwe niebezpieczeństwo społeczne. Pomimo ostrzeżeń ze strony wybitnych klinicystów takich jak Lancereaux i Legrain, konsumpcya absyntu wzrosła w latach od 1885—1892 według źródeł urzędowych z 57.773 hektolitrow do 129.670 na rok. Wszystkie niemal objawy alkoholizmu ostrego i chronicznego odnajduje się u pijaków absyntu, a przecież poeci sławią »absynt nad wszystkie wyższy alkohole!« W większym stopniu niż inne napoje alkoholowe absynt oddziaływać się zdaje na potomstwo, usposabiając dzieci pijaków absyntu do tuberkulozy, nerwowości, idyotyzmu i epilepsyi. Obecnie w Belgii sprzedaż i fabrykacja absyntu zakazane są pod karą 26—500 fr. lub 8—30 dni więzienia. W Szwajcaryi referendum ludowe oświadczyło się w kantonach genewskim i Waadt za zakazem sprzedaży absyntu.

Les annales antialcooliques (sierpień—listopada) Dr. Raul Vimard omawia ciekawą i związaną z leczeniem pijaków kwestyę przesiedlania ludności miejskiej na wieś. Miasto uważa autor »za wielkiego zabójcę ludzi, pijawką ssącą krew, która szerzy suchoty i syfilis, gdzie nędza zjada

najlepsze niemal siły«. Do miasta jednak spieszy ludność wiejska, a powracając, przynosi miejskie występki i zachcianki. Wieś pozostawiona sama sobie nie słyszy nigdy nawoływania do altruizmu. Poza kościołem, który dziś we Francji coraz mniej będzie miał wpływu, nikt włościaninowi nie mówi o obowiązkach społecznych. Zadanie pracy kulturalnej na wsi wskazuje autor abstynentom. Oni to powinni mówić włościanom o obowiązkach społecznych, podejmowanych dobrowolnie, o ideałach, o cnocie, o tej nowej moralności, która powinna dawną uzupełnić i zastąpić. Zamiast uciech, jakie wieśniak miał jedynie w szynku, niech zakładają uniwersytety chłopskie, teatry, dają zakosztować piękna muzyki i śpiewu. Autor artykułu w najbliższym czasie ma zamiar poprzeć swoje dowodzenie czynem. Mianowicie otwiera on kolonię na wsi, do której będzie przyjmował alkoholików wyleczonych w sanatoryjach, oraz dzieci alkoholików. Jedni i drudzy potrzebują opieki, zetknięcia się z naturą, zdrowego zajęcia dla ciała i uszlachetniającego celu dla duszy. Kolonia utrzymywać się ma z kultury warzyw i owoców. W miesiącach zimowych, gdy praca na roli absorbuje mniej sił, otwarte zostaną warsztaty rzemieślnicze. Część kolonistów zaś jako prelegenci wstrzemięźliwości, organizatorowie uniwersytetów ludowych, zabaw i rozrywek uszlachetniających, wędrować mają od wsi do wsi, niosąc wszędzie dobre słowo i wzniecając życie kulturalne.

Numer listopadowy przynosi sprawozdanie z I. kongresu międzynarodowego higieny pokarmów i racjonalnego odżywiania. Wyjmujemy z tego sprawozdania parę obchodzących nas szczegółów: Kongres zasiadał w Paryżu od 22—27 października i zgromadził liczne, a uczone grono. Omawiając wartość względną pokarmów, zwrócono uwagę, że odżywianie zastosowaniem być powinno do wieku, płci i rodzaju zatrudnienia. Rezultaty prac Atwatera wykazały, że we Francji np. żołnierze otrzymują taką samą żywność, jak więźniowie. Zważywszy różnice w ich trybie życia, pierwsi słusznie uskarżają się na niedostateczne odżywianie, drudzy mają pokarm zbyt obfity. (Pamiętajmy, że takie przekarmianie więźniów ma miejsce we Francji, w znaczniejszej mierze jeszcze w Stanach Zjednoczonych, ale nie stosuje się to do naszych stosunków). Braki w odżywianiu żołnierzy uwy-

datniają się głównie przez niedbałe przygotowywanie potraw, brak czystości przy ich podawaniu, tak że ludzie ci zaledwie z połowy podawanych sobie materii odżywczych skorzystać mogą. Podobne braki występują przy odżywianiu warstw robotniczych. Wobec pracy kobiet po fabrykach żona musi zaniedbywać gospodarstwo, którego nie umie i niema czasu prowadzić. Na konieczność nauki gospodarstwa i gotowania dla robotnic zwracały uwagę przyjmujące udział w kongresie panie, kładąc nacisk, że lepsze odżywianie zmniejszy alkoholizm wśród warstwy robotniczej.

Kongres nie stanął na zasadzie abstynencji, a przy bankiecie urządzanym dla członków, pojawiły się obficie wina i likiery. Pomimo to unikał starannie oceny ich wartości odżywczej, ponieważ okazałyby się tu minus. Energicznie również wystąpił przeciw używaniu absyntu, wyrażając nadzieję, że Francja pójdzie za przykładem Szwajcaryi i Belgii. Uchwała w sprawie alkoholizmu brzmi:

Zważywszy, że niezależnie od bezpośredniego działania, alkohol zabiera znaczną część dochodów rodziny, a przez to upośledza jej odżywianie i oddaje ją na pastwę chorób — kongres ocenia korzystnie działalność stowarzyszeń antyalkoholicznych.

Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzemięźliwości (grudzień) przynosi następujące artykuły: Do pracy. Przyczynek do sprawy napojów alkoholowych. O wpływie kobiety na sprawę wstrzemięźliwości. Zarzuty przeciw abstynencji. W wiadomościach z ziem polskich czytamy następujące wiadomości o zaborze pruskim: W Essen (Westfalia) założono nowy oddział Wyzwolenia. W Marxloch praca na polu wstrzemięźliwości postępuje stale naprzód. Główny Zarząd Wyzwolenia na zebraniu 15 listopada w Poznaniu uchwalił wydać w 20.000 egzemplarzy pisemka ulotne: Co to jest »Wyzwolenie«? — Kilka uwag o napojach alkoholowych. — Piwo w świetle prawdy.

Dr. Z. D. G.

Z Zarządu Głównego.

1) II. posiedzenie Zarządu Głównego Eleuteryi odbędzie się w lokalu Eleuteryi krakowskiej w dniach w sobotę 15-go (od 7-ej wieczorem)

i w niedzielę 16-go grudnia (od 9-ej rano). Uprasza się członków Zarządu Głównego o niezawodne przybycie!!! Na porządku dziennym: budżet na rok 1907, sprawy prezydium i Wyzwolenia.

2) W wykonaniu uchwały III. Walnego Zjazdu delegatów zawiadania Zarząd Główny, że od dnia 1-go stycznia 1907 r. obowiązane są Zarządy Oddziałów i Kół Eleuteryi od każdego członka, płacącego normalną wkładkę K 4 rocznie, przesyłać Zarządowi Głównemu K 1 rocznie, za co wzajemnie otrzymywać będą dla tych członków co miesiąc organ Towarzystwa *Wyzwolenie*.

3) Zarząd Główny wydał nowe karty »zgłoszeń wstąpienia do Towarzystwa«, odpowiadające żądaniom, wyrażonym na Zjeździe delegatów w Tarnowie.

Aby uniknąć nieporozumień, wyjaśniamy, że młodzież do lat 24 może i nadal składać zobowiązania dożywotnie.

Sekretarz: *Szczęśny Turowski* Przewodnicząca: *Dr. Zofia D. Golińska.*

SKŁADKI.

Sprostowanie. W Nrze XI zaszła pomyłka w składkach na ofiary procesy abstynentów śląskich. Mianowicie ma być: H. Żochowska 1 K. nie zaś: Żochowska 1 hal. Następnie: W. B. 8 hal. a nie: W. B. 1 K., wreszcie: nadatek 4 K. 28 hal. nie zaś N, S. 3 K. 36 hal.

KRONIKA.

„Przyjaciół ludu“ posła Stapińskiego, członka Eleuteryi, zamieszcza w Nr. 47 artykuł, p. t.: »Propinacya«, dowodzący, że pijaństwo wyciąga głównie z kieszeni ludu rocznie około 130.000.000 koron w samej Galicyi. »Przyjaciele — czytamy tam — zastanówcie się nad tem wszystkim, a przyjdziecie do przekonania, że okrzyk: *Prze cz z alkoholem!* musi grzmieć wszędzie«.

Parlament wiedeński przeciw opilstwu. Przy § 8 nowej ustawy wyborczej przyjął parlament w dniu 21 listopada br. poprawkę posła Pitacco, według której każdy zasądzony dwukrotnie za opilstwo na karę aresztu, pozbawiony ma być na trzy lata czynnego i biernego prawa wyborczego

Warszawskie Towarzystwo Hygieniczne odbyło posiedzenie, na którym p. Małagowski mówił o groźnych skutkach upijania się anodyną przez włościan

na pograniczu pruskim, w pasie od Piotrkowa kujawskiego do Słupcy. Prelegent zaznaczył, że zmniejszenie się konsumpcji wódki wynagradza właśnie używanie anodyny przemycanej z Prus, upajającej szybko, a w porównaniu z alkoholem — niezwykle taniej. Sprawę przeciwdziałania »anodynizmowi« mowca zaproponował włączyć do odezwy, którą wydział anti-alkoholiczny Tow. Hygien. zamierza wydać. W dyskusji jaka się następnie wywiązała, (głos zabierali pp. dr. Józef Polak, Białobrzęski, Boczkowski, Bregman, Kopczyński) stwierdzają fakt upijania się anodyną, a raczej eterem siarczanym, (który jest najtańszym składnikiem anodyny = 2 cz. alkoholu 90° + 1 część eteru siarczanego), na Kurpiach, nawet w Warszawie. W rezultacie dr. Bregman proponuje wydanie specjalnej broszury dla ludu. — Po dyskusji nastąpił pokaz tablic i plakatów drezdeńskich, angielskich (najlepiej wykonanych) i francuskich, zgromadzonych przez pana Bregmana, a przedstawiających sprawy alkoholizmu, działanie alkoholu na poszczególne części organizmu, zgubne jego skutki i t. d. P. Bregman również postawił wniosek obrania komisji, któraby zorganizowała szereg wykładów, propagujących wstrzeźliwość.

Wykłady te rozpoczną się w marcu. Przyjmie w nich udział p. dr. Zofia Daszyńska-Golińska, którą Tow. higieniczne prosiło o wykład na temat »Towarzystwa wstrzeźliwości«.

Zabór pruski. W Poznaniu pomnożyła się w ostatnich latach liczba wyszynków w zastraszający sposób. Podług sprawozdania magistratu z b. r. przedstawia się wzrost liczby lokalów w których wolno sprzedawać napoje alkoholowe, w następujący sposób:

Rok	Liczba mieszkańców	gościńce i gospody	wyszynki	wyszynki częściowe (z wyklucz. wódki)
1900 (w grud.)	117011	32	233	120
1906 (w sierp.)	140761	36	305	253

Wypada zatem: w r.	1900	1906	} mieszkańców
jedna gospoda na:	3657	3910	
jeden wyszynk na:	525	462	
jeden wyszynk częściowy na:	975	556	

Stosunki są obecnie takie, że istnieją ulice, w których każdy niemal dom ma prawo wyszynku.

Podług § 33 pruskiej ustawy procederowej (Gewerbeordnung) zależy udzielenie konsensu na wyszynk napojów alkoholowych włącznie wódki w miastach nad 10.000 mieszkańców od tego, czy się wykaże potrzeba wyszynku (Bedürfnissnachweis). Konsens na wyszynk częściowy uzależnia się w ten sam sposób jedynie w tym wypadku, jeżeli istnieje osobny statut miejscowy.

Dnia 24-go października przedłożył magistrat

Poznania radzie miejskiej projekt takiego statutu. Większość radnych oświadczyła się po długiej debacie przeciw projektowi. Polscy radni byli również przeciwni zaprowadzeniu nowego statutu. Bywały bowiem wypadki, że w niektórych miejscowościach uznawano potrzebę nowego wyszynku, skoro starający się o konsens był Niemcem. Jeżeli Niemiec dla jakich powodów ustąpił, nie chciano uznać potrzeby dalszego prowadzenia wyszynku w tych samych warunkach, ilekroć chodziło o Polaka. Radni polscy wyrażali słuszną obawę, że niemiecki magistrat Poznania tejsamej trzymałby się taktyki. — W każdym razie knajpy będą się w Poznaniu mnożyły w tym samym tempie, co dotychczas,

Nefalia stowarzyszenie abstynenckie, oparte na zasadach przyjętych przez neutralną sekcję Dobrych Templaryuszów, założonem zostało w Wiedniu. Jest to dowód, że międzynarodowy zakon D. T. zaczyna być w Austrii tolerowanym. Organem Nefalii jest wychodzący w Reichenbergu Alkoholgegner.

IV międzynarodowy kongres nauki o asekuracji, który zasiadał w Berlinie w dniach od 7—9 września b. r., postawił na porządku dziennym obrad ubezpieczenie na życie abstynentów i także ubezpieczenie osób, zajętych wyrobem i wyszynkiem napojów alkoholowych. Dotychczasowe, czynione w krajach anglosaskich doświadczenia wykazały, że abstynenci mają o 25% korzystniejsze warunki długowieczności, tak że opuszczają im nawet 15% od ubezpieczeniowej premii.

Alkohol i kasy chorych. Na zjeździe kas chorych Śląska (49 kas ze 100.000 członków) wygłosił na temat powyższy dr. Landsberg z Wrocławia odczyt oparty na cyfrach statystyki chorób i śmiertelności. Alkoholizm bezpośrednio oddziaływa na szerzenie się suchot i chorób płciowych. Reumatyzm, który kasom corocznie tyłu przysparza pacjentów, a z nimi wydatków, nawet w chronicznych swoich przejawach reumatyzmu stawowego i mięśni, pochodzi wlekkroć z nadużycia trunków. Referent zwrócił wreszcie uwagę na niewątpliwy związek między alkoholizmem i symulantami, którzy nie tylko są pasożytami kas, ale stanowią wieczną przyczynę rozterek między lekarzami i pacjentami. Alkoholik w dobrej nieraz wierze udaje chorego, a uznany za symulanta z gorzkim uczuciem zawodu odchodzi od drzwi kasy. Pierwszorzędnym obowiązkiem kas chorych, na który dr. Z. D. Golińska zwracała już przed trzema laty uwagę na walnym zgromadzeniu krakowskiej kasy miejskiej, byłoby podjęcie energicznej z alkoholizmem walki.

Z Monachium, słynącego nie tylko z kwitnącej sztuki i z przemysłu artystycznego, ale także z browarnictwa i opijania się piwem, piszą do »Berliner Tagblatt«, że według najnowszej statystyki spożycie piwa spadło tamże na rocznych 296 litrów na głowę, podczas gdy przed niewiele laty posiadała stolica

Bawaryi smutną sławę, że każdy z jej mieszkańców wypijał nie mniej jak 525 litrów rocznie.

»Jest całkiem pewne (twierdzi Berliner Tagblatt), że dzięki usiłowaniom znacznej części lekarzy i nauczycieli poczynił ruch przeciwalkoholowy w Monachium znaczne postępy«. To jest prawdziwy postęp, jeżeli »w licznych wypadkach zrzekają się dzieci używania piwa, w skutek polecenia nauczycieli swoich i dlatego wypija część rodzin monachijskich dziennie o 1 litr piwa mniej«. Rzekomą potrzebę spożywania większej ilości piwa przez ludzi ciężko pracujących, zbija fakt bardzo znamieny, że właśnie robotnicy przy browarach monachijskich ograniczyli pierwsi i bardzo znacznie picie piwa odnośnie do siebie. Dawniej pobierali oni jako dodatek do płacy znaczki na kilka litrów piwa dziennie. (W ten sposób przyzwyczajają się robotników niemal wszystkich browarów do obfitego picia, względnie do opijania się). Gdy przy regulacji płac zaprowadzono możliwość wymiany nieużytych znaczków na gotówkę, to zaraz picie zmniejszyło się o połowę zaś podczas pracy nie pito wcale. Wydatność pracy mogła tylko zyskać na tem.

»Ten przykład — kończy korespondent — znalazł widocznie naśladowców, bo odtąd widać nawet przy budowach w Monachium daleko mniej dzbanów z piwem na rusztowaniach«.

Spożycie alkoholu w Belgii zmniejsza się znakomicie. Według danych urzędowych średnie spożycie na głowę było w latach 1890—95 litrów 10, w 1895—98 litrów 9·7, w 1898—903 litrów 8·9, a w 1905 już tylko 5·7 litrów. Produkcya w ciągu tych lat 15 spadła z 614·587 na 412·923 litry.

Barnum, którego cyrk przed kilku laty poruszył Kraków i okolice, był, jak się okazuje z jego pamiętników, czynnym abstynentem, autorem traktatów o napojach alkoholowych i prelegentem, który koło 20 razy objechał Stany Zjednoczone z odczytami. Przypomnijmy sobie znakomitą organizację jego cyrku, którą podziwiała nawet sfery wojskowe, a zrozumiemy, że musiała ona być obmyślona przez mózg całkiem trzeźwy.

Karol Darwin powiedział kiedyś o alkoholu: Długoletnie doświadczenia mojego ojca i dziada obejmujące okres przeszło stu lat utwierdziły mnie w przekonaniu, że żadna przyczyna nie wywołała tyłu cierpień, chorób i nędzy, co używanie napojów alkoholowych.

Na Kwestyonaryusz, dotyczący alkoholizmu wśród uczniów i uczennic szkół średnich otrzymaliśmy dotąd odpowiedzi tylko ze Stanisławowa, oraz częściowe z jednego z gimnazyjów w Krakowie. Z tego powodu przedłużamy termin nadsełania odpowiedzi do 15 stycznia.

Spis treści objętej pierwszym rocznikiem Wyzwolenia.

	Numer.		Numer.
Artykuły i rozprawy.		Internationale Monatschrift.	
<i>Bunge G. prof.</i> Zatrucie alkoholiczne a zwyrodnienie	1, 3, 4, 5	Miesięczn. dla popierania ruchu wstrzemięźliwości.	3, 11, 12
<i>Baumfeld Gustaw.</i> Wyzwolenie	1	Pogadanka abstynencka. G. Baumfeld.	5
— Zwycięstwo idei	3	Przyszłość.	3
— Katalog wystawy antyalkoholicznej	6-7	Piscalka.	12
<i>Blocher dr. Herman.</i> Rewolucya abstynentów	3	Sprawozdanie z X kongresu międzynarodowego w Budapeszcie.	11
<i>Beck Józef.</i> Abstynenci wobec prawodawstwa	8-9	Wykład moralności. J. Payot (przez W. Tabaczyńską)	3
<i>B. de C. R.</i> Korespondencya z Petersburga	5	Zukunft.	5
<i>Dybowski B. dr.</i> Pare słów o znaczkach truciznowych	4	Odezwy, programy, kwestyonaryusze.	
<i>Daszyńska Golińska Żofia dr.</i> Abstynenci wobec zadań kulturalnych	1	Od Redakcyi.	1
— Biblioteki publiczne	2	Odezwa Maryi Konopnickiej w sprawie męczenników gliwickich	1
— Członkowie próbni	3	Zarząd główny Tow. »Eleuteryi«. W kwestyi nowego statutu	4
— Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu	4	Delegatom zamiast powitania. (W. Fusek).	6-7
— Prof. dr. Benedykt Dybowski	8-9	Memoryał do sejmu krajowego.	12
— Zbrodnie przeciw młodemu pokoleniu	10	Kwestyonaryusz dotyczący alkoholizmu wśród uczniów i uczennic.	10
<i>Fusek Witold.</i> Z wycieczki abstynenta	11	Program III zjazdu delegatów w Tarnowie.	6-7
<i>Giedroyc Gideon.</i> Abstynencya w Polsce	1, 2	Komunikaty i sprawozdania.	
— Odpowiedź Sokołowi	4	Zarząd Główny.	1-12
— O członkach czasowych	5	Kraków.	1, 2, 3, 4, 5, 6-7, 8-9, 11
<i>Ges. dr.</i> Bajka dla matek	8-9	Szczakowa.	1, 2, 4, 5
<i>Kaspar, Stowik, Michałowicz, Koła w Tarnowie i Jasle.</i> Członkowie próbni	5	Stanisławów.	1, 5
<i>Kaczak Jan.</i> Alkoholizm a młodzież wiejska	3	Tarnów	1, 2, 4, 5, 6-7
<i>Korycki Wł.</i> Prawda biała	6-7, 8-9	Przemysł.	4, 10
<i>Lenart Franciszek.</i> Alkoholizm na wsi	2	Sanok	1, 6-7, 8-9
<i>Lenard Leopold dr.</i> X. Walka z alkoholem u Słowenów	11, 12	Zabłocie.	1
<i>Metzger Emil.</i> Baśń o królowej propinacyi	6-7	Morawska Ostrawa.	1
<i>Podgórski Zygmunt.</i> Gdzie karność?	2	Jarosław.	1, 2, 4, 6-7, 10
<i>Przybyła Jan.</i> Abstynencya wśród Polaków w Westfalii i Nadrenii	10	Strzelce Wielkie.	1
<i>Růžicka Stan. dr. doc.</i> Czem jest piwo?	11	Lwów.	2, 5, 8-9, 11
<i>Smoleński Tadeusz.</i> Korespondencya z Kairu	5	Biecz.	2, 6-7, 11
<i>Trzeciak Jan Kryspin.</i> Karczma a szkoła	11	Ottynia.	2, 3, 6-7, 8-9
<i>Turowski Szczesny.</i> Nierozsadek czy zła wola	3	Dębica.	2, 8-9
— Sprawozdanie z III zjazdu delegatów Elt.	8-9	Jurczyce.	2
— Po wiecu włościańskim w Świerchowej	12	Podgórze.	2
<i>T. Tadeusz.</i> Trochę więcej dobrej woli	4	Brody.	3
<i>Wagner C.</i> Młodzież i alkohol.	10	Jasio.	3, 6-7
<i>Witkowski Stanisław.</i> Alkoholizm i wychowanie.	10	Krosno.	3
<i>Wojciechowski Antoni.</i> Abstynencya jako dzwignia ekonomicznego postępu włościan.	6-7	Buczacz.	5
<i>Żuławski Karol Dr.</i> Tablica statystyczna.	6-7	Kęty.	6-7
Poezye.		Limanowa.	6-7
<i>Baumfeld G. B.</i> W rocznicę styczniową.	1	Niżankowice.	6-7
<i>Egli Luiza.</i> Na marne.	4	Ustroń.	6-7
<i>Konopnicka Marya.</i> Hymn Eleatów.	2	Świerchowa.	8-9, 11
<i>Tabaczyńska W.</i> Z jesiennych wrażeń.	11	Wojnicz.	8-9
Sprawozdania z pism i książek.		Zakopane.	8-9
Alkohol nasz wróg. Nap. Anty-Al-Koholik	2	Cieźkowice-Pieczyska.	11
Annales.	4, 12	Dębowiec.	11
Alkoholizm a prawodawstwo dr. M. Helenius.	3	Żółkiew.	11
Abstinent.	5, 8, 9	Sambor.	11
Alkoholgegner.	5	Krosno.	11
Dziesięć zdań o alkoholu	2	Kronika.	1-12
Ekonomista.	2	Składki.	1-12
		Figliki.	3, 4, 6-7, 8-9, 10, 11
		Komunikaty Tow. Eleuteryi.	1, 11

Redaktorka naczelna i odpowiedzialna: **Dr. Z. D. Golińska.** — Wydawca: **Tow. Eleuterya.**

Kraków. — Druk **W. L. Anczyca i Spółki.**